

Jesteś tutaj: [Strona główna](#) | [Recenzje](#) | [Spojrzenie Vidomych](#)

## Spojrzenie Vidomych

**PIOTR OLKUSZ**Pracownik Instytutu Kultury Współczesnej UŁ,  
redaktor miesięcznika „Dialog”.

Lubię to! 42

A A A



To spektakl piękny wizualnie. Może najpiękniejszy z wszystkich, które gra się obecnie w Łodzi. Ze skromniutką scenografią ograniczoną do malowanej światłem sceny, z aktorami idącymi z cienia do światła. I za światłem. Grupa tancerzy w poszukiwaniu siebie nawzajem, wsłuchująca się we wzajemne oddechy i w szelest kroków z prostotą opowiada o – bardzo niemetaforycznym – poszukiwaniu drugiego. Również widza.

Można byłoby bawić się w tekście suspensem i dopiero pod koniec napisać, że w *Vidomym* w reżyserii i

choreografii Janusza Adama Biedrzyckiego oraz Magdaleny Paszkiewicz wystąpiły osoby niewidome i słabowidzące, dla których było to pierwsze spotkanie ze sceną. Tyle tylko że w takim opisywaniu tego spektaklu kryłaby się pokraczna próba efekciarskiego korzystania z cudzej pracy i – przede wszystkim – z sytuacji. Ukrywać, że tańczą osoby pozbawione lub prawie pozbawione możliwości patrzenia, to tak, jakby uciekać przed odmiernością i wyjątkowością tych artystów. Uciekać z obawy przed nieznanym. Tymczasem przedstawienie nie powstało, by dowodzić, że każdy może „zgrabnie” tańczyć – ileż fałszu i poczucia wyższości kryłoby się w takim założeniu? Vidomi niczego nie ukrywają: zamiast względnie bezpiecznego dla osoby niewidomej solo jest trwająca niemal przez cały spektakl scena zbiorowa, w której jak na dłoni widać trud rodzącego się tańca. Jak odnaleźć wśród kilkunastu osób tego jednego partnera, z którym zatańczy się tango wśród innych par, podobnie poszukujących miejsca i kierunków w przestrzeni? Potrzebna jest wrażliwość i szacunek do tego, co najprostsze. A wtedy – zgodnie ze słowami sączącego się z głośników szlagieru – można będzie „rwać szczęście jak świeże wiśnie”.

To, że osoby słabowidzące inaczej od pozostałych radzą sobie z bodźcami płynącymi z otoczenia, wiemy. Ale w *Vidomym* stajemy się współuczestnikami tego odkrywania świata. Spowolnione gesty dłoni poszukującej partnera sprawiają, że koncentracja aktorów udziela się widzom, zaś szczególnie rodzaj napięcia zespołu, gdy szybkim krokiem (i bezpiecznie) musi przejść obok nieruchomej tancerki, staje się doświadczeniem publiczności. Tak, często mówimy, że teatr jest sztuką żywą, że nie jest zakodowany, że dokonuje się zawsze na nowo: w *Vidomym* ta jego cecha staje się wyjątkowo ważna. Pewno, artyści musieli wiele zapamiętać (zastanawiam się zresztą, czy spamiętywali liczbę kroków, jakie trzeba było wykonać, by znaleźć się w oświetlonym centrum sceny, czy może mieli inne metody), ale ten spektakl dużo bardziej opiera się na zaproszeniu widzów „widzących” do odmiennego świata, w którym bodźce mają własną hierarchię. Dźwięk gongu to nie tylko efektowny sygnał muzyczny – dzięki niemu, słysząc, z której strony dobiega, artyści orientują się w przestrzeni. Podobnie zresztą dzięki bąbelkowej folii przyklejonej do krawędzi sceny: głuche pęknięcia deptanych pęcherzyków są jasnym sygnałem alarmowym, że granica teatralnego świata jest już bardzo blisko.

Urzekająca jest dramaturgia tego spektaklu, rodzącego się z dużego skupienia, spektaklu początkowo raczej formalnego, powtarzającego utrwalone kroki towarzyskiego tańca. Później rytmów będzie coraz mniej – przestrzeń oswojona wcześniej powtarzalnością taktów zacznie wymagać (jeszcze) większej koncentracji od tancerzy i pokonywania konkretnych barier: strachu przed wykrzyczeniem własnych potrzeb i doświadczeń, lęku przed dotknięciem drugiego człowieka. To zaskakujące, ale w świecie osób, które tak wiele uczą się o otaczającej rzeczywistości właśnie dzięki dotykowi, fizyczny kontakt z drugim człowiekiem rodzi zupełnie inny rodzaj emocji. Jest w tym więcej koncentracji, nieśmiałości, może jakiegoś zastanowienia. Kilkanaścioro tancerzy, w strojach jakby pożyczonych z niedużej knajpki z parkietem do tanga w argentyńskim Buenos, a może z niemego filmu z dwudziestolecia międzywojennego... Panie w prostych sukienkach za kolana, panowie w podkoszulkach i czapkach z daszkiem... Tańczą, przystaną, spojrzą w stronę widowni, wrócą do tańca. Spojrzą w stronę widowni? Tak, właśnie tak, spojrzą.

Spektakl *Vidomi* powstał w ramach projektu *Młodzi niepełnosprawni – sprawni z PZU* i dzięki stypendium Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego dla Janusza Adama Biedrzyckiego. Jego twórcy często zwracają uwagę na warsztatowo-dydaktyczny charakter swojej pracy. Trwające prawie rok próby były bowiem szczególnym rodzajem doświadczenia i dla choreografów, i dla tancerzy. Nie chodzi tylko o fakt, że nie można było – inaczej niż zwykle – uczyć tańca, pokazując tancerzom kolejne kroki i układy. Dojazdy na próby, związana z nimi konieczność zmian w kalendarzach i przyzwyczajaniach uczniów Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. Hieronima Baranowskiego w Łodzi okazały się szczególną lekcją wytrwałości. Rodzajem kartkówki z samodzielności, bo choć tancerzom pomagało wiele osób, to przecież koniec końców wszystko rozbijało się o indywidualną odpowiedzialność za własne plany i wspólne projekty. Spektakl powstawał z dużym wysiłkiem? Na pewno. Na scenie widać tylko małą część tej olbrzymiej pracy. Ale nawet ta mała część zapewnia wiele piękna. Bardzo wiele.

9-03-2015

Teatr Chorea w Łodzi, Art\_Inkubator w Fabryce Sztuki w Łodzi

**Vidomi**

reżyseria i choreografia: Janusz Adam Biedrzycki, Magdalena Paszkiewicz

opieka artystyczna: Tomasz Rodowicz

muzyka: Kuba Pałys, Joanna Filarska, Tomasz Rodowicz

wizualizacje: Anna Świdarska

światło: Maciej Kobalczyk

opieka pedagogiczna: Hanna Gzella-Jastrzębska

współpraca: Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy nr 6 im. mjr. Hieronima Baranowskiego

zdjęcia: Paweł Klepacz

obsada: Anna Plekarniak, Monika Borowska, Ewa Otomańska, Aleksandra Ziomek, Klaudia Ambroszczyk, Przemysław

Bitner, Grzegorz Nasalski, Damian Kukułka, Jan Tarasiewicz, Tomasz Amsolik, Wiktor Moszczyński

Pokaz realizowany w ramach projektu *Art-Impulsy* z programu *Młodzi niepełnosprawni – sprawni z PZU* oraz stypendium

Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego dla Janusza Adama Biedrzyckiego.

premiera: 28.11.2014

TAGI: [Tomasz Rodowicz](#), [Janusz Adam Biedrzycki](#), [Magdalena Paszkiewicz](#), [Kuba Pałys](#), [Joanna Filarska](#), [Łódź](#), [Teatr CHOREA](#),

Udostępnij

Lubię to! 42

## SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

trzy plus dziesięć jako liczbę: 

## KOMENTARZE ( 1 )

**ktoś** | 2022-04-06 21:29:05

Cytuj

Trzeba być odpowiedniego wzrostu aby być zauważonym